

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi s. Marcini
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwo nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów.
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech
5 tal. 15 sgr. i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czciwego niemiecko-austriackiego, należących urzędów po-
czciowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będa.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., interna-tionale Annoncen-Expédition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Wroclawiu Priebatsch, Ring. — W Baku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 11 lipca.

Polemika w sprawie przemówienia Papieża do nie-mieckiego stowarzyszenia w Rzymie nie tylko nie u-staje, ale coraz namiętniejszy z każdym dniem przy-biera charakter. Po oświadczeniu niektórych pism ka-tolickich, że papież w mowie rzeczywiście państwo nie-mieckie i kancelarza miał na myśli, z oburzeniem od-zywa się Norddeutsche Allg. Zeitung, że nie za-dług zapewne dzienniki ultramontaukie z pochwal-nemi wystąpią artykułami dla takich ludzi, jakimi byli Clement i Ravallac. Postawa ministerstwa włoskiego w obec Stolicy apostołskiej i uwagi prasy włoskiej nad przyszłym wyborem papieża przyczyniają się jeszcze niewątpliwie do zaostrenia polemiki.

Dzienniki niemieckie powtarzają wiadomość, że zamieszczoną w Gazecie Piemontese, jakoby rząd włoski za podjętą księgą Bismarcka był oświadczył, że mieszczą się nie będzie do wyboru Papieża dopóty, dopóki przyszłe conclave nie przekroczy swych atry-bucyi religijnych i nie wejdzie na drogę polityki. — Nawet rząd francuzki według prasy niemieckiej w po-dobnym miał oświadczyć się sensie ze względu na przyszły wybór Papieża i wypowiedzieć, że tylko za porozumieniem się z innemi mocarstwami powzięcie uchwały, a niektóre pisma z upodobaniem już rozpisa-ją się, że poseł francuzki przy Stolicy Apostolskiej pan Bourgoing jest takim, jakim był przed trzydziestu laty, kiedy jawnie występował przeciw ultramontanizmowi rzymskiemu.

Doniesienie, jakie otrzymaliśmy drogą telegraficzną, z Rzymu, o ogłoszeniu okólnika p. Lanzy do prefek-tów będącego odpowiedzią na znany okólnik arcy-biskupa neapolitańskiego, wywołało wielkie wrażenie, tém bardziej, że okólnik jest niejako stanowczym podjęciem walki wypowiedzianej rządowi włoskiemu przez kurę rzymską. Rząd włoski wypowiada tutaj jasno i otwarcie, jakie są jego zamiary i wzywa do sta-wienia czoła i paraliżowania czynności „stronnictwa, które pod płaszczykiem religii dąży do przy-wrócenia świeckiej władzy, a przeto władzy, która na zbawienie Włoch, cywilizacyi, a nawet religii niepowrotnie upadła.“ W tak ostry i dobitny sposób nie odezwał się jeszcze rząd włoski!

Wersalskie Zgromadzenie narodowe zajęte jeszcze ciągle obradami nad nowymi podatkami. Obrady te są dla nas bez żadnego interesu, ograniczamy się prze-to na zaznaczeniu, że prawdopodobnie na pokrycie niedoboru nie będzie potrzeba uciekać się do tak wąt-pliwego środka, jakim jest opodatkowanie płodów su-rowych, inne bowiem źródła, w jakie obfituje bogata Francya, wystarczają na zrównoważenie dochodów z wy-datkami.

W komisji budżetowej oświadczył p. Thiers, jak nam o tém donosi telegram, iż kapitały na zaspokoje-nie długu wojennego znajdują się niezawodnie i że do-konać się mająca pożyczka przysporzy do skutku w dro-dze zwyczajnej subskrypcyi, przyczem bankierowie będą uważani na równi z innymi subskrybentami.

Według telegramów nowojorskich konwencya de-mokratyczna wszystkich państw Stanów Zjednoczonych oświadczyła się na zgromadzeniu w Baltimore za kan-dydaturą p. Horacego Greely na przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Położenie nasze.

Kiedy system germanizacyjny tak szeroko zapanował tutaj po wszystkich polskich ziemiach,

że z urzędu i wszelkich publicznych stosunków język polski i Polaków prawie zupełnie wyrugu-ował, kiedy dziś tém pewniejszy siebie i roz-zuchwalony powodzeniem czyni z wychowania gwałtowną w obec mowie dresurę, a szkoły na areny do tych popisów zamienia; kiedy ko-sciół całkiem po za sprawy wychowania na bok usuwa — natenczas z przerażeniem zapytać trzeba koniecznie: w co się obróci społeczność pozbawiona wszelkiego moralnego zasilku, a wzięta za przedmiot do eksperymentów o tak wyraźnej tendencji? Co się stanie z ofłakiem polskiego narodu, któremu zresztą utrudniają i przecinają związek, dla polskości zasilku nie pozwalają, a dla społecznego nawet bytu po-trzebnej spójni zazdroszczą i coraz to bardziej w rozpyskę prą jednostki?

Wszakże wszystko co łączy ludzi w jedno, co mianowicie synów jednego narodu wiąże w społeczność naturalną, wszakże to wszystko dziś zagrożone! Mowa polska ma przez szkoły i naukę stawać się coraz to bardziej obcą i wzgar-dzoną, ma zdziczeć i utracić zdolność do wyra-żania wszystkich myśli polskich synów; obyczaje narodowe mają pojąć w zapomnienie i zniema-widzenie; religia nawet ma się stać czczą for-mą i gdzieś po za życiem błakającą się starą pamiątką; tradycya narodowa, nasze dzieje, na-sza literatura, nasza myśl mają się stać rzecza-mi zapomnianymi i czułościową chybą reminis-cencyą dla liryków, nad którymi się ludzie praktyczni i rozumni litują!

A przecież dość urzeczywistnić choć jeden z tych zamiarów, aby dopiąć celu i rozbić spo-łeczność naszą narodową na jednostki, które już do spojenia się w całość nie zdolne wnetby wyginęły do tyła, iżby nieza długo można z po-dziwem oglądać ostatniego z tych Mohikanów, jakim byłby Polak pod pruskim rządem!

Póki isierka ducha narodowego tleje w piersi naszej, póki pamięci choć tylko stać nam na tegoroczną stuletnią rocznicę, trzeba nam się ratować i nie dozwolić, iżby przyszło do tej ostateczności, albo też iżby zepchnięto nas na brzeg tej pochyłości, po której w przepaść toczyć musielibyśmy się bez zatrzymania.

Czy można się ratować, a ratować skute-cznie?

O bez wątpienia! A choć prawda nacisk wielki i wyteżone przeważne na nas siły, choć sprawa z przemocą liczebną i intelektualną, a do tego w środku zasobną i nie przebiegającą w nich bynajmniej, to przecież i po naszej stro-nie są sposoby także nieposłuszne, bo jest świa-domość niebezpieczeństwa, znajomość prze-ciwnika i jego planów, hart stuletniem doświad-czeniem nabyty, żywotność narodowa i pe-wne bogactwo ducha, ów dorobek naszego męczeńskiego żywota.

Uprzytomniwszy to sobie, obejrzyjmy się i przejrzyjmy pole, a poznamy, że zepchnięci z wszystkich prawie punktów, na których się siły

dwojga ludzi, oparta na oszukaństwie i kłamstwie; tyle żądz, tyle brudnych popędów przybiera nazwę mi-łości, że ja nie mógłbym podnosić do tej godności tego, co ich łączyło. A zresztą nie mógłbym zdać sobie sprawy, co działo się w sercu młodej kobiety; było tam coś, czego być nie powinno, ale zanim ja miałem po-tepić, trzeba było czekać i dopatrzyć więcej, niż prze-lotny zbadanie i spojrzenie. Była tajemnica, którą zbadać postanowiłem, tajemnica nie zbyt trudna do zbadania dla przenikliwego oka.

Nazajutrz zastałem Henryka samego przed gan-kiem w jak najlepszym usposobieniu; bawił się dosko-nale dnia poprzedniego i dziś również się dobrze bawił zamierzał. Zapytałem o Różę.

— Oh! mój drogi, odpowiedział mi tryumfalnie, moja żona jest teraz ciągle zajęta toaletą, strojami, przygotowaniami, przyjęciami, to nie tak jak dawniej, kiedy za zjawieniem się gości płakała.

— Więc żona twoja nigdy teraz nie płacze, spy-tałem, chcąc schwytać z jego rozmowy jaki charakte-rystyczny rys jej postępowania.

Henryk wzruszył ramionami, jakby litując się nad moją głębołą nieświadomością.

— Kobiety zawsze płakać muszą, odparł senten-cjonalnie, czyż nie wiesz o tém, one zawsze sobie przy-czyne wynajdą.

— Ale jakże! zawołałem.

— Jak! alboż ja wiem, wyrzekł filozoficznie.

— Jaki, mówiłem dalej, więc kiedy zobaczysz

lzy na twarzy Róży, nie pytasz jej o przyczynę?

— Owszem, owszem, to grzeczność nakazuje, ale tak przyzywałem się od dawna słysząc stereotypową odpowiedź, że jej nie nie jest, że mi się coś zdawało, iż przestałem zwracać na to uwagę. Róża jest wy-borną kobietą, ale nie można od niej żądać, by nie miała kaprysów, wszak mają je wszystkie inne bez wyjątku.

żywotne społeczne i narodowe regenerują i wy-rabiają, ograniczeni jesteśmy prawie zupełnie na dom i na kościół, jakby w zamierzonych wiekach chrześcijaństwa. Wyrwana z pod pie-czy naszej szkoły, wyrwana umyślnie, iżby życie rodzinne zmarniało i w realizmie brudnym ugrzązłszy narodowości polskiej się pozbyło.

Nam przeto należy obejrzeć się lepiej we własnym domu i z dawnym do niego przywią-zaniem poszukać tych zakątków w jego węzłach w których rodowe cnoty niegdyś się chowały i wzrastaly na dzielność i zasługi narodowe. Przy domowym ognisku dawnym kołem znowu zasięść i gniazdo cnot obywatelskich i chrześci-jańskich w niem usłać, aby odzyskać przez wła-sną dbałość rodziny i samorodne nauczycielstwo kiedy szkoła nie nasza i nie dla nas.

Czy to możebne i czy się to powiedzie? Swoje schować w serca środek — a myśl świa-tłą pełną na przodek, chcieć silnie, radzić mą-drze, działać wspólnie, a wytrwać w tém wszy-stkiem zgodnie, oto takiemu postępowaniu ni-gdy jeszcze nie brakło powodzenia.

My z naszej strony podamy, jak nas stać na to, kilka wskazówek, a nasamprzód opiszemy w następnym artykule położenie polskiego do-mu i rodziny wśród tutejszych stosunków i ob-cego napływu.

Wiadomości urzędowe.

Npian raczył nadać posazustbowemu burmistrzowi Drza-dzyńskiemu pierwszy w Powidzu, obecnie mieszkającemu w Gnieźnie order orla czerwonego 4 klasy, a pomocnika pro-kuratury Schultze w Malborgu, mianować prokuratorem w Wohlanu.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Królestwa Polskiego. 8 lipca.

(Mowa Popowa w Włocławku. — Spiski. — Stosław Łaguna. — Podły rząd i czynownicy. — Hłasko).

(Ew. Z.) W końcu zeszłego miesiąca nacelnik dyrekcyi naukowej warszawskiej p. Popów, wizytował szkoły władzy jego podległe i w trzech wyższych kla-sach przemawiał do uczniów, ostrzegając ich, aby nie dali się wciągnąć do żadnych tajnych towarzystw, jak-le się wszędzie krzewią. W gimnazjum włocławskiem podobnie jak i w warszawskich, zgromadził do jednej sali wszystkich uczniów klas wyższych oraz pro-fesorów, którzy stawili się w galowych mundurach i przy szpadach i przemówił do zebranych w ten spo-sób: że rząd, aby uchronić młodzież szkolną od zgu-bnego wpływu tajnych towarzystw, wysłał go umyślnie z ostrzeżeniem. Wzywał następnie, ażeby żaden uczeń, jako za młody nie dał się do nich wciągnąć i tym sposobem nie psuł swęj przyszłości. Następnie kazał przeczytać inspektorowi z rozporządzenia rządowego wyciąg o oznakach rzeczonych tajnych towarzystw. — Takimi towarzystwami są wszystkie niezatwierdzone przez rząd, a mianowicie mające na celu szeregienie o-światy pomiędzy ludem, wspomaganie biednych, opła-

O tym axiomicie nie byłem wcale przekonany, ale wiedziałem z doświadczenia, że próżno byłoby w tym względzie sprzeczać się z Henrykiem, który palił swobodnie cygaro, zupełnie zadowolony ze swego losu, pomimo tej małej niedogodności.

— Jak ci się podoba Eugeniusz, zapytał po chwili milczenia.

Pytania to w chwili właśnie, gdy mówiliśmy o je-go żonie, wydawało mi się podejrzanem, tak dalece, że podniosłem na niego oczy badawcze, ale spotkałem się z tak pełnem niewinnością wejrzeniem, iż domysły moje upadły natychmiast.

— Mało go widziałem, odparłem ogólnie.

Henryk jednak nie kontentując się wcale tą od-powiedzią, rozpoczął panegiryk Eugeniusza, który jak widać potrafił zupełnie podbić jego serce; opiewał więc jego cnoty i zalety z zapalem, jakiego nie dostrzegłem w nim nigdy — gdy Róża dowiedziawszy się o przy-byciu mojem, weszła do salonu.

Mogło to wypaść naturalnie, mogło pochodzić z z zyczliwości dla mnie, zdawało mi się jednak, że mło-da kobieta z niespokojną ciekawością słuchała rozmo-wy naszej, jakby lękała się jej treści, że było coś go-rącego w jej uśmiechu i spojrzeniu, gdy spoglą-dając na nas, zasiadła na fotelu, biorąc obojętnie w rękę jakąś robotkę.

— O czémże mówiliście, zaczęła z pewną obawą, widząc, że umilkliśmy za jej wejściem.

— O nowym znajomym naszym, pochwyciłem, o Eugeniuszu.

Na to imię rzuczone jej z nienacka, zadrzała, a ro-bota wysunęła jej się z rąk na kolana.

— I cóż mówiliście o nim, szepnęła, zaledwie sły-szalnym głosem, wlepiając we mnie źrenice trwogi pełne.

Henryk roześmiał się swoim zwyczajem.

— Zabawna jesteś Róziu! zawołał, pytasz się o to

canie wpisu za niezamożnych uczniów, wzajemne ucze-nie się i wspólne czytanie książek, zbieranie pomiędzy ludem statystycznych i etnograficznych wiadomości itd. Rzeczywistym zaś ich celem, jak twierdził pan naczelnik, jest wywrot teraźniejszego porządku w państwie. Towarzystwa takie mają wspólne kasy, tajne posiedze-nia, dzielą się na kółka, ułatwiają swym członkom ku-powanie zakazanych książek i szerzą materyalisty-czne zasady. Właściwie więc chodzi tu o nihilis-tów, jak się domyślać można z ostatnich słów owego rozporządzenia rządowego. U nas jednak nie podob-nego nie ma niejesca; — młodzież zajęta wyłącznie nauką, do żadnych towarzystw nie należy i nawet na-leżeć nie może dla tej prostej przyczyny, że ich tu wcale nie ma. Co więc spowodowało p. naczelnika do po-wyższego ostrzeżenia, trudno odgadnąć, chyba to jedno, żeby tym zakaznym owocem zachęcić młodzież naszą do wiązania się w towarzystwa tajne, i tym sposobem dania możności rządowi przesładowania jej i tępienia. Boć przecież nie podobna przypuścić, aby ten rząd troszczył się o naszą młodzież, rząd, który właśnie ją zabija i demoralizuje przez haniebne urządzenie szkół, w których się nie wiele, lub raczej niczego nauczyć nie można.

Ze zaś w Rosyi istnieją towarzystwa tajne nihilisty-czne, to wszystkim o tém wiadomo; my jednakże nie ma-my z nimi najmniejszego związku. Aby się wiązać z kimkolwiek, potrzeba mieć jeden cel lub jedną ideę. Tymczasem pomiędzy celem naszym i ideą, jakiej słu-żymy, a moskiewskimi celami i ideami — przepaść niezmierzona. Pomiędzy nami i niemi nie ma nic wspólnego i nie też wspólnego być nie może. Ostrze-żenia więc powyższe nie tylko zbyteczne, ale nawet szko-dliwe, bo one urokiem, jaki zwykle ma zakazany owoc, właśnie pociągają mogą młodzież naszą na drogi, na których widzieć jej nie chcielibyśmy, a na którą rząd dla rozwinięcia większej jeszcze represyi wprowadzić usiłuje.

Represya ta po chwilowem jej zwolnieniu, dziś widocznie przybiera dawniejsze rozmiary. Świeże tego mamy dowody.

W roku 1864 wywiezionym został na mieszkanie do gubernii woroneżskiej, były profesor petersburg-skiego uniwersytetu i akademii duchownej, następnie sędzia trybunału w Warszawie Stosław Łaguna. Mąż to wielkich zdolności, których dowody złożył już to jako profesor prawa i historii, w pomienionych wy-żej zakładach naukowych, już to jako pisarz kilku gruntownych, naukowych rozpraw, umieszczonych w rocznych naszych czasopiśmie. Ośm lat, człowieka tego, wyłącznie studiom naukowym poświęconego, trzymano na stepie; nareszcie w końcu r. z. uwolniono go. Przybył do Warszawy, gdzie rodzi-cie jego mieszkają w końcu r. z. i spokojnie tu prze-bywał do końca miesiąca maja. Dopiero po pięciu miesiącach, nocą, wpadła do domu jego policya, kaza-la mu z sobą iść, zaprowadziła go do komisarza cyr-kułowego, następnie do ordynanzhausu, a przytrzyma-wszy go tam kilka godzin — przesłano go do cy-tadeli, gdzie po najcięższej rewizyi, cały tydzień przesiedział. Myślicie zapewne, że na tém się skoń-czyło — gdzie tam! Wysłano go etapami, wraz z zbrodniarzami kryminalnymi znów do gubernii woroneżskiej. W Woroneżu dopiero puszczono go, oświad-czając mu, że może mieszkać, gdzie zechce w Rosyi, tylko mu nie wolno do Polski wracać. Jakiż powód tego postąpienia? Oto powiadają zbiory cytatelne, że Łagunie przez pomyłkę pozwolony został powrót — przez wysłanie go więc powrotnie omyłkę naprawiają. Tre p o w, któremu w przejeździe całą tę sprawę przed-stawiali, nie chciał jej uwierzyć, a tymczasem fakt to jak najprawdziwszy. Posłano skargę do Petersburga, ale zapewne skutku żadnego nie będzie, bo p. Żeltu-chin, prawa ręka Berga, któremu winien Łaguna po-

tak dziwnie i tajemniczo, jak gdyby Eugeniusz nie był naszym dobrym przyjacielem i sąsiadem.

Ton jego, widać zupełnie uspokoił żonę, bo wza-jem odparła z uśmiechem.

— Masz słusność, nie wiem doprawdy, co mi przyszło do głowy, myślałam o czém inném. Ale cóż Eugeniusz pana Joachima obchodzić może?

— Powinien go obchodzić, tak samo jak i nas, i tak być musi w przyszłości, nie prawdaż, dodał, zwracając się do mnie?

Ja jednak nie przytwardziłem tego bynajmniej; ten człowiek zaledwie dostrzeżony, czynił na mnie wra-żenie wydziercy i złodzieja, dla tego odparłem powol-nie. —

— Jesteś szybkim w przyjaźni Henryku.

— Oh! rzekł lekko, nie biorę tych rzeczy z tak bardzo poważnej strony, nie szukam w ludziach wię-ciej niż dać mogę, a skoro znajdę dowcip, ogląda, miłą gawędę i nieczynność sąsiadką, to zupełnie poprzestaję na tém, i nie pytam o więcej.

— Ja sądzę, że źle robisz, ale jest to zwykła nie-konsekwencya świata, żąda się świadectwa czystości, powierzając komu najlichszą część swego majątku, ale nie od tych, którym otwie a się dom i serce.

— Trzeba przyznać, — przerwał mi, śmiejąc się Henryk, że masz nieoszacowane pomysły; co mnie ob-chodzi wewnętrzne przekonanie moich gości i towarzy-szy byle by honorowi i dobrze wychowani.

Mimomolnie wzruszyłem ramionami.

— Miałbyś słusność, wyrzekłem, gdyby te dwa wyrazy brane były w prawdziwem znaczeniu, gdyby dobre wychowanie znaczyło na prawdę wpojone po-szanowanie do wszystkiego, co szacunku godne, gdyby za ludzi honorowych nie uchodzili tacy, którzy słowo swoje łamią, co chwila dopuszczają się czynów nie ma-jących nic wspólnego, tak z honorem jak z dobrem wychowaniem,

RÓŻA.

STUDYUM MAŁŻEŃSKIE

przez

WALERYA MARRENÉ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 129, 130, 133, 134, 135, 138, 140, 141, 145, 146, 147, 149, 151 i 152.)

— A zresztą, czyż ten człowiek odpowiadał po-trzebom jej serca, czy był jej godnym, czy rozumiał ważność położenia, obowiązki jakie brał na siebie; — czy mógł kochać na serio, on co tak lekkomyślnie burzył jej życie, nie zastanawiając się, że przynosił jej tylko hańbę i nieszczęście, on, który skorzystał z chwili osamotnienia, tęsknoty, zwątpienia i opanował tę istotę nie zdolną jeszcze jasno sformułować przed sobą twardych prawd życiowych i poddać się konieczności obo-wiązku.

W obec tej grupy ludzi, porwanych wirem ogólnym i unoszonych ku przepaści, którzy nie domyślali się wcale, przedstawiał się myśli mojej ten człowiek, co w sercu swoim stawiał ołtarz boży i czcił ją zdala jak gwiazdę swego bytu; gwiazda zbłąkała się i uległa niebacznie codziennemu pokusie życia.

Zapytywałem sam siebie, czy nie lepiej było dla niej, wiedzieć o tém uczuciu i cierpieć, niż dojeść tam, gdzie ona doszła. Bo jakże mogła być miłość tych

wtórne swe wysłanie, znaczący tu wszystko i co chce robi.

Wartoby, żeby pan radca stanu Krzywicki i wszyscy jemu podobni, którzy marzą o pojednaniu się z Moskalami, wzięli na uwagę, choćby czyn powyższy; w nim odpowiedź dla podobnie śmiesznych i szalonych, a co najgłośniejsza, szkodliwych pomysłów. Warszawa na nie już odpowiedziała, gromadząc się u trumny narodowego piewicy, Moniuszki. Zebraniem swem licznym wymownie okazała, że stoi przy pniu narodowym, w nim jednym widzi swą przyszłość — dla niego jednego, opierając się na pracy własnej, pracuje i pracować nie ustanie.

Pan Hasko, który u was parę lat mieszkał, powrócił nie dawno, ufając licznym amnestjom. Zrazu puszczony był na wolność, z obowiązkiem nie opuszczenia Warszawy — obecnie jednak znów w cytadeli osadzony został. Prawdopodobnie ten łaskawy rząd wysłał go do Rosji.

Wiedeń, 8 lipca.

(Co począć po odroczeniu Rady państwa? — Delegacya Galicyjska i jej działalność. — Rezolucya.)

2. Po odroczeniu Rady państwa, i po tak ujemnym rezultacie obrad parlamentarnych dla sprawy autonomicznej Galicji nasuwa się pytanie: co dalej robić?

Zdaje się, że dotąd nie zajmowano się tą kwestyą, ale więcej dyskusja teoretyczna, czyli przy końcu sesji nie wypadło cofnąć wniosku rezolucyjnego, postawionego przez delegacyę galicyjską czyli w jej imieniu przez posła Zyblikiewicza na początku sesji?

Czy z szerokiego rozważenia się nad faktem dokonany (t. j. że pominięty wniosek cofniętym nie został) korzystny dla kraju wyniknąć może? i jaka? — a z drugiej strony, czyli różnica zdań, wydatniejsza plastycznie w jednym kraju jednym obozie (nazwijmy go inteligencyi krajowej) nie tykając strony narodowości tego kraju, nie utwierdzi przeciwników politycznych mających większość w parlamencie w ich przekonaniu, że u nich tylko możliwa solidarność taka, która im w praktyce przełamywać pozwala większości liczebnej, ale rozstrzelanej, nie przesądza.

Jednak wypadła rzecz zakończona chwilowo rozebrać dla tego, że się z nią mimowolnie wiąże kwestya, co dalej robić? i jak należy postępować? Przed zakończeniem obrad parlamentarnych postanowiła delegacya galicyjska interpelować ministerstwo i zapytać, czyli rząd terazniejszy trzyma się programu swego, odnośnie do ustępu mowy od tronu, który dotyczył sprawy ugodowej, czyli uwzględnienia potrzeb i właściwości Galicji?

Ministerstwo odpowiedziało, jak wiadomo, na interpelacyę posła Grocholskiego pro foro externo na tym był koniec.

Po rozjechaniu się dopiero delegatów reichsratowych, wyszły na wierzch różne wieści, w rozmaitych wersjach, dotyczących się koła czyli klubu delegacyi galicyjskiej.

Zgodnie były rozmaite podania w tym, że był w kole postawiony wniosek cofnięcia rezolucyjnego wniosku delegacyi przez Zyblikiewicza do izby niższej Reichsratu wniesionego, nie mniej jak i w tym, że tylko mniejszość członków delegacyjnych koła była za powyższym projektem.

Większość przeważała przytomnych na posiedzeniu delegatów nie przyjęła tego wniosku.

Zgody zaś, co do liczby głosujących, nie ma; jedni twierdzą, że projekt cofnięcia rezolucyjnego wniosku, który wyszedł od posła Zyblikiewicza, był poparty przez dwóch, inni że przez trzech, a jedni nawet że przez pięciu posłów.

Nie powiadać zaś ilu delegatów było zgromadzonych w kole, a tym samym głosujących, a takie dane liczebne mają pewną wagę, kiedy rezultat tych obrad i post festum zajmują uwagę, i ma być wzięta pod uwagę oceniona.

Równie też co do tego punktu nie ma zgody, i wersje się rozchodzą:

a. Czyli wniosek „cofnięcia rezolucyi“ (bo ona się nie przedstawia w Reichsracie, i w pojmowaniu centralistycznego rządu w inną formę, jak tylko odnośnego wniosku, postawionego przez członka izby, i popartego 20 podpisami) wyszedł z inicjatywy rządu? czyby dowodziło, że mu to na rękę.

b. Czyli wyszedł z inicjatywy jednego lub kilku delegatów galicyjskich? czyby oznaczało, że niektórzy z nich krok taki, gdyby go postawiono na ostatniej nawet sesji, uważali za pożyteczny dla kraju.

Formalna strona tej sprawy tak się przedstawia. Delegacya galicyjska miała misję od sejmku trzymającą się norm legalnych, przedłożyć „postulata“ kraju, czyli jego reprezentacyi, — Radzie czy reprezentacyi państwowej.

— Joachimie, Joachimie, ty coraz gorzej chorujesz na spartanizm, zawołał żartobliwie Henryk i po cóż ciskasz pioruny twej wymowy na biednego Eugeniusza, który przecież nieczem nie zasłużył na nie, ale ja wiem o co ci idzie, wszystko to mówisz przez zazdrość, dla tego tylko, że za jego wpływem Różia pogodziła się ze światem i porzuciła twoje nudne foliary. Było to tak naiwne wyznanie, że mnie zdumiało.

— Tak więc, wyrzekłem, to Eugeniusz pogodził pania ze światem.

Młoda kobieta była jak na mękach; siedziała milcząc, z głową schyloną nad robotą, czerwieniąc się i błędąc na przemiany, a teraz wielka łza którą próżno starała się powstrzymać, spadła na jej rękę i zamigotała w promieniu słonecznym jak brylant. Ja jeden patrzyłem na nią i jeden ją dostrzegłem i ulitowałem się nad nią, zmieniłem rozmowę.

Dopiero gdy Henryk odszedł, zostawiając nas samych, zbliżyłem się do niej i ująłem jej rękę na której błyszczała jeszcze łza nie starła.

— Pani, wyrzekłem z wolna, nie zastanawiaj cię taką jaką odjechałem.

Podniosła na mnie smutną twarz zalaną łzami i milcząc przez chwilę dawnym zwyczajem, jakby pytając oczyma oczów moich, czy może ze mną zrzucić ciężar milczenia, i zapewne odebrała zachęcającą odpowiedź, bo zawołała gwałtownie:

— Pani Joachimie, jam bardzo, bardzo nieszczęśliwa!

W tych słowach była ufność dziecka; uczulem, że powinien ją być wyspowiadać i uspokoić, gdyż ból już ją rozgrzeszył zawczasu.

— Widzę to, odparłem miękko, pani cierpisz.

Pochyliła głowę na znak twierdzenia.

— Cierpisz więcej niż dawniej, gdy samotni przy tym kominku, przepędzaliśmy długie zimowe wieczory.

— O daleko więcej, powtórzyła gorączkowo.

Wywiązała się z tego obowiązku przez wniesienie „postulatu“ rezolucyę sejmową określonych w jednej, jaka jej pozostała, formie, to jest wniosku członka jednego i towarzyszy (Genossen).

Drugi sposób, w każdym razie w Przedlitawii nie zależał od woli delegacyi galicyjskiej. Prawo bowiem orzeka: że ministerstwo może wnioski sejmów krajowych, o ile takowych załatwienie należy do atrybucyi Rady państwa, samo wnosić do Izby w formie przedłożenia rządowego (Regierungs-Vorlage). To, jak się samo przez się rozumie, tylko nastąpić może wtedy, kiedy ministeryum się z opinią czy żądaniem sejmiku krajowego zidentyfikuje.

Tu tego warunku nie było — nie pozostało więc jak w formie powyższej wniesić postulata sejmiku i żądać przekazania punktów rezolucyjnych do rozbioru komisji i zdania z nich sprawy.

Jeżeli delegacya miała moralny obowiązek wspierania wszelkimi środkami postulatów kraju, w rezolucyi z dnia 23 września 1868 sejmiku galicyjskiego streszczonych... to z tego tytułu nie miała obowiązku cofnięcia rezolucyi z własnego popędu na przypadek czyli w razie gdyby wymogi kraju w Radzie państwa nie zostały należycie uwzględnione.

Mogła to uczynić, bo mandat jej ex lege żadną instrukcyą kregpowanym być nie może. Nie była jednak do tego obowiązana, jak wyżej, szczególnie wtedy nie, jeśli postawiona kwestya przez pojedynczych członków lub jednego z nich: Cofnąć rezolucyę (czyli w reichsracie wniesioną wniosek rezolucyjny) czy nie? została poddana pod rozbiór, pod szczegółowe roztrząsanie wszystkich delegowanych członków, i kiedy po tem dopiero głosowanie okazało, że przeważa większość jest przeciw „cofnięciu“ wniosku rezolucyjnego, a za cofnięciem mała część tylko.

We wszystkich kwestiach politycznych są różnice zdań, do których zrównania w życiu praktycznym nie ma innej miary, jak większość i mniejszość, ani innej normy, jak że mniejszość swoje zdanie podporządkowuje pod zdanie większości.

Że role i stosunki liczebne mogą być i bywają zmieniane, to powszechnie znane; ale kiedy tu mowa o szczegółowym wypadku i o tem, co jest, i nas obchodzi, więc tu zazwyczaj i nacisk na to położyc trzeba, że delegacya galicyjska postąpiła jak można najskrupulatniej według powszechnych pojęć socjalno-politycznych, i inaczej postąpić nie mogła.

Teraz co do krytyki faktów dokonanych.

Orzeczenie samo: „że ten tylko projekt był zbawienny“, że dużo ludzi rozważnych i poważnych od dawna było tego zdania, t. j. mniejszość delegacyi, „że większość, a na jej czele Grocholski, popełnili błąd“, nie wystarcza; bo cóż łatwiejszego, jak się oświadczyć za stroną A lub B?

Tylko krytyczne argumenta zasługują na uwzględnienie.

Choć było dużo ekspektracyi, ale z wywodami rozumowaniami rzadko się można było spotkać, któreby odzwierciedliły ścisły porządek myśli i prowadziły do wyniku tych myśli; można jednak rozrzucone „motywa zebrać w przybliżeniu w jedną całość:

1. Gdyby delegacya galicyjska była się zgodziła na propozycyę rządu, czyli propozycyę, którą rząd z chęcią akceptował: „Galicja miałaby od razu ministra, za tępego Grocholskiego.

2. Równocześnie rząd przyrzekł, iż zrobi jakieś koncesye autonom. krajowi na drodze administracyjnej.

3. Wtedy sejm pozostałby w teraźniejszym składzie i nadal... a tym samym nie byłoby zmiany rzeczywistej; ci sami ludzie i w reprezentacyi krajowej i państwowej mieliby głos w sprawach publicznych.

4. Rząd by się wtedy starał — a możeby mu się udało nakłonić większość centralistyczną Reichsratu w jesieni, kiedy przyjdzie pod rozprawę i uchwałę zostanie ustawa wyborcza na podstawie „bezpółśrednich wyborów“, żeby dla Galicji zrobili wyjątek, zostawiając dla niej dotychczasowy sposób wybierania posłów do Rady państwa, t. j. przez sejm galicyjski.

5. Musiałaby wtedy w ważnych kwestiach delegacya galicyjska iść z ministerstwem i z większością niemiecką, centralistyczną ręką w rękę, bo to jest nieoddzielne od idei kompromisu rządu z delegacyą galicyjską.

A dalej według zdania tych samych ludzi nastąpić musza teraz takie konsekwencje z nieprzyjęcia propozycyi ministerjalnej (czy przez ministerstwo inspirowanej):

— raz nie będzie ministra — Galicianina bez teki;

— drugi raz nie będzie koncesyi;

— po trzecie stosunek nieprzyjazny się zaznaczy w Radzie państwa, a prawdopodobnie wyrazem plastycznym niechęci rządu będzie rozwiązanie sejmiku, nowe wybory, a w skutek presyi rządu wyjdzie z urny wielka część chłopów bezwiednych, księży ruskich tylko za sto-jurskimi rozkazami idących etc. etc. a tym samym

Patrzyłem na nią z najwzruszszym współczuciem, a jednak musiałem ją zranić, winienem jej być prawdę.

— Ja nie dziwię się temu, wyrzekłem.

— Te proste słowa uderzyły ją jak gromem.

— Dla czego? — spytała cicho.

— Wówczas, mówiłem, byłaś pani w zgodzie sama z sobą, a dzisiaj nie jesteś nią; wówczas nie miałaś nic do ukrycia, dzisiaj musisz kłamać i udawać; wówczas cierpieniu twemu byli wiśni drudzy, dziś ty sama.

Pochyliła czoło oblane szkarłatnym rumieńcem przed potępieniem mojem.

— Gdybyś pan mógł wiedzieć wszystko — szepnęła.

— Zdaje mi się, iż wiem wszystko.

— Jak to — wyrzekła, podnosząc się gwałtownie, kto mógł powiedzieć, kto doniesie?

— Uśmiechnąłem się mimowolnie.

— Czy sądzisz pani, wyrzekłem, że oczy twoje cię nie zdradzają? Bądź spokojną, nie zabrnęłaś jeszcze na tę zgubną drogę, by nabyć wytartego czoła i niezrozumiałego spojrzenia.

— Boże, odparła, łamiąc ręce z wyrazem rozpacz, pan mna pogardzasz.

— Pani, zawołałem dotknięty tym słowem, tak mnie mało poznałaś? — pogardę moją chowam dla tego, co nierozważnie pociągnął cię w przepaść.

— O nie! nie! — wykrzyknęła przerywając mi, — pan go nie znasz, — pan nim nie możesz pogardzić.

Chciała coś dodać jeszcze, na obronę czy pochwałę jego, ale mi jej nie dał dokończyć.

— Sądzisz pani, że on cię kocha? — ja o tym śmiem wątpić. — Prawdziwa miłość inaczej się objawia...

— Pani Joachimie — szepnęła błagalnie, — nie odbieraj mi pan tej obrony — ja muszę wierzyć w niego.

po czwarte kraj wtrącony zostanie w opozycyę, która jest nieszczęściem.

Stręświtszy wszystko, co mogło być ze względów utylitarnych wyprowadzone przeciw uchwałom koła delegacyi galicyjskiej, a co w wielkiej części na przypuszczeniach indywidualnych polega, można sobie uprzytomnić przy znajomości rzeczy z drugiej strony argumenta, które mogły przemawiać za uchwałą powziętą większością głosów w delegacyi galicyjskiej.

ad 1. Posada ministra odwołalna w każdej chwili jak nią była Grocholskiego, nie była wiele warta za Hohenwartą anti-centralistycznego rządu; a jaką wartość mieć może za rządu centralistycznego, w obec Rady państwa złożonej z centralistów w 2/3 częściach tj. w nie byłby dotąd proporeyi, a można nawet sięgnąć dalej, w państwie austriackiej polityki, i uprzytomnić sobie czasy, kiedy Kroczyca był u władzy centralnej w łaskach, a ich przewodźcą Hlasył wielce wpływowym człowiekiem u dworu. — Wtedy nie chcąc przyznać autonomii Kroczy, dano jej jako surrogat ministra, rodem Krocza, nazwiskiem Rubner. I cóż? siedział na konferencyach, figurował jako minister, głosił zawsze w interesie kraju (ile razy o sprawy kroackie chodziło) i absolutnie nigdy głos jego nie został uwzględniony. Siedm głosów zawsze było przeciw Imu. Ministrowie Niemcy centralistyczni powodowali się tendencyami, jak dzisiejsze Auersperg-Lasser. Nie ma więc powodu, dać sobie wiązać rąk za taką chwilową koncesyą, na którą się zdobywają ludzie przeciwnych (naszym) tendencyi politycznych.

ad 2. Koncesye administracyjne takie odwołalne, nie są nigdzie wyszczególnione.

ad 3 i 4. Nowi posłowie mogą wyjść z nowych do sejmiku wyborów w części, bo o tem nikt nie wątpi, że wielka część na nowo zostałaby obrana, a to ze względu na ustanowienie grup w ordynacyi krajowej. Większość sejmiku nigdy nie będzie taką, żeby sejm mógł powziąć uchwały prawomocne, któreby krajowi mogły przynieść szkodę.

Co do spraw większej wagi, jak np. rezolucya, stosunek kraju do państwa prawno-polityczny etc. w najgorszym razie mógłby nowy skład sejmiku akcyą prawno-polityczną zasystować. A nawet emacyą, która z resztą nie jest prawdopodobną, choćby wpływami obcymi sprowadzoną została, że Galicja nie potrzebuje zmiany centralistyczno-rządowego ustroju i jak dziś sprawa rezolucyjna poprowadzona została, nie wyrządziłoby żadnej szkody, — bo prejudykatu w takich rzeczach na przyszłość (nawet najbliższą) nie ma, szczególnie w Przedlitawii, a zresztą i taka chwilo-wa, sztuczna reakcyja przeciw zdrowemu zmysłowi kraju, i przeciw pojęciom oświeconej części narodu, działa — jak doświadczenie uczy — orzeźwiająco na duchową ospałość ludzi (w zasadzie) samowiednych.

Na przyrzeczenie rządu, że się będzie (w razie przystania na jego propozycyę) starał Galicji zawarować prawo wybierania delegatów sejmiku, i że „bezpółśrednie wybory“ przez centralistów może dla Galicji nie zostaną umieszczone w nowej ustawie wyborczej, nie można liczyć, — bo nawet nie przypuszczano restrykcyi mentalnej i wierzono bezwzględnie w dobrą wola ministerstwa, to dość przypomnieć sobie fakt świeży, by horoskopu do wolnego nie stawiać. — Centraliści bardzo dobrze wiedzieli, że cesarz wielką wagę przywiązuje do reformy landwery, wiedzieli, że żyje sobie, by „kadry kawalerji“ jak w Węgrzech zostały uchwalone przez Reichsrat.

Ministerstwo wyraźnie oświadczyło „koryfeuszom partyi swojej“ że musi przy tem obstawać, bo NPan wielką wagę do wzmocnienia siły „landwery“ przywiązuje ze względu na bezpieczeństwo państwa.

I cóż? przyjaciele polityczni rządu postawili na szalę jedną: swoją tendencyą, na drugą: emacyą woli monarszej i gorące prośby przyjaznego rządu — i w reichsracie przeważała: tendencya. — Zkądże data, że tu nie przeważa, gdyby na jednej szali postawiono tylko: Consilium boni viri?

W ostatecznej potencji Przedlitawia takiby przedstawiała widok: Sztuczna większość przeprowadzona w Radzie państwa.

Realna, opozycyjna większość zostałaby wzmocniona przez to: że do czesko-słowiańskiej większości krajów: Czech i Morawii, do słowiańskiej większości Krajiny, opozycyę Tyrolu przybyłaby opozycya prawno-polityczna — ze zbiegu okoliczności (sprowadzonych przez niemiecką centralistyczną partyę) i niejako nolens volens — intelligencyą kraju wielkiego: Galicji.

Czy korona ostatecznie — mimo wpływów dziś wielkich jednego stronnictwa — mając dowód plastyczny przed oczyma, że to ministerstwo na takiej drodze, jaką obrało, nie doszło do rozdrobnienia szeregów opozycyjnych, ale odwrotnie kraj wielki popchnęła w opozycyę, i summe niezadowolonych (z systemu centralistów) zwiększyło, nie znajdzie środków do zaradzenia złemu, które szersze przybiera rozmiary? to dziś jeszcze może być wątpliwem; nadal jednak

Wstrząsnąłem głową; — ona prosiła o miłosierdzie, ale jam musiał być niemiłosiernym jak prawda.

— Kto wierzy z musu lub woli tylko, ten już nie wierzy.

— On tak szlachetny, tak dobry, powtarzała, czepiając się tej ostatniej nadziei, jak zbawczej nici.

— I jakże pani wierzyć możesz w szlachetność człowieka, co oddaje ciebie na pastwę śmieśności, obmowy, złych języków i gorzej jeszcze — na pastwę wyrzutów sumienia.

— Ale w mowie mojej zauważyła tylko pierwsze słowa zwątpienia o nim, — myśl rzuciona zastanowiła ją loiznością swoją; przecież protestowała przeciw niej całą siłą szczerzego serca.

— Tak, zawołała, zapominając zupełnie o własnej obronie — przecież ja także kłamać muszę, a jednak, Bóg widzi, ja go kocham.

Zakryła oczy rękoma, zwyciężona wzruszeniem, wstydem tego wyznania, przerażona brzemieniem własnego głosu i tem, co odważyła się powiedzieć.

Tak jest, była szczerą w obec mnie i samę siebie, zdawało jej się, że kocha, czy jednak tak było w istocie, nie wierzyłem jej na słowo i mierzyłem w duchu różnicę istniejącą pomiędzy tą kobietą a jej uwodzicielem.

Przez długą chwilę trwało milczenie, przerywane tylko cichym łkaniem Róży, która przyciskając obie rękami piersi, starała się uspokoić szalone serca bicia.

— Pani, wyrzekłem w końcu, ja nie wątpię, że słowo to jest w sercu twojem, nie posądzałem cię o próżną zabawę.

— I nie potępiasz mnie pan, zawołała, wlepiając we mnie błyszczące łzami zrenice.

Przez moment patrzyłem na nią z litością i podziwem, z zaplonioną twarzą, z wilgotnymi oczyma, z postanowieniem i siłą miłości na ustach; była cudownie

to niepodobnem się wydaje, kto zna zdrowy instynkt zachowawczy dynastji panującej, która się uwydatnia w razach... krytycznych. — Wielka to dla nas kwestya: co dalej? i jak postępować? i jakby to dojsz do „? „ między sobą, a potem i współ-interesowanymi. — Wypadnie się zająć tą kwestyą szczegółowo... bo jest ona ważna.

NIEMCY.

* Berlin, 11 lipca. W dniu 9 b. m. został odkrytym pod Nassau pomnik Steina, w kształcie gotyckiego baldachimu, pod którym statua tegoż Steina się znajduje. Przytomni tej uroczystości byli cesarz z żoną i następca tronu. Mowę uroczystą miał p. Simson, marszałek parlamentu niemieckiego.

O 4 godzinie odbył się uroczysty obiad. Pierwszy toast wniósł ks. Hohenlohe-Schillingsfürst na cześć cesarza niemieckiego, naznaczając w swej mowie zasługi domu Hohenzollernów około niemieckiej ojczyzny. — Następnie pan Kühlwetter wniósł zdrowie swego wielkiego poprzednika w najwyższej prezydenturze westfalskiej, wykazując, jaką miłością współobywateli cieszył się ten, który wszystkie swe siły dla wolności poświęcił. — Prezydent sądu apelacyjnego Hergenbahn wniósł potem toast na cześć niemieckiej ojczyzny. Następnie miał mowę wyższy tajny radca rejencyjny Pertz, biograf Steina, w której wypowiedział zasługi rodziny Steina i zakończył toastem na jej cześć. Hrabia Arnim-Boitzenburg podziękował wszystkim, którzy się przyczynili do wystawienia pomnika Steinowi. — Nastąpiły potem jeszcze toasty na cześć artystów, którzy pomnik wystawili i inne. Potem udali się wszyscy na pobliską łąkę, aby się przypatrzeć uroczystym igryskom ludowym.

Drugi wrzesień ma być obchodzonym przez Niemców jako wielkie narodowe święto po całym kraju, a nawet i po szkołach. Program właściwy uroczystości jest następujący. Wieczorem 1 września: wielkie ognie na wszystkich wyżynach; mowy i śpiewy mają uczcić przy tej sposobności znaczenie krwawego dnia pod Sedanem, następnie uderzenie w dzwonny i bicie z dział. Rano 2 września: pobudka i bicie z dział. Przed południem: uroczysty pochód wszystkich korporacyi i stanów do kościoła. Po południu uroczystości ludowe. Wieczorem: uroczysty pochód i iluminacye.

Prawo dotyczące się zakonu Jezuitów z dnia 4 lipca 1872, brzmi według Staatsanzeigera jak następuje: My Wilhelm z Bożej łaski Cesarz Niemiecki itd. stanowimy:

§ 1. Zakon towarzystwa Jezusowego, pokrewne ma zakony i kongregacye wykluczone są z niemieckiego państwa.

Zakładanie osad zakonu zakazuje się. Istniejące dotąd osady winny być w czasie przez radę związkową oznaczonym, nie przenoszącym sześciu miesięcy, rozwiązane.

§ 2. Należący do zakonu Jezuitów, pokrewnych im zakonów lub kongregacyi, jeżeli są cudzoziemcami, mogą być wydalonymi z granic związku; jeżeli są krajowcami, to może być im wzbronionym lub wskazanym pobyt w pewnych obwodach i miejscach.

§ 3. Stosownie do wprowadzenia niniejszego prawa rozporządzenia, wyda rada związkowa.

Dan w Ems, dnia 4 lipca 1872

(podp.) Wilhelm.
Ks. Bismarck.

Rozporządzenie dotyczące się wprowadzenia w życie prawa o Jezuitach z dnia 5 lipca 1872.

Na mocy orzeczenia w § 3. prawa dotyczącego się zakonu Jezuitów, z dnia 4 b. m. (Reichsgesetzblatt str. 253) rada związkowa uchwalila:

1) Ponieważ zakon Jezuitów wykluczonym został z niemieckiego państwa, przeto nie wolno należącym do członkom sprawować żadnych obowiązków zakonu dotyczących, mianowicie w kościele, szkole oraz odprawiać misji. 2) Zakony Jezuitów najpóźniej w sześć miesięcy od dnia publikacyi prawa, rozwiązać należy. 3) Stosownie do wykonania prawa w pojedynczych przypadkach rozporządzenia, wydadzą policyjne władze krajowe.

Berlin, dnia 5 lipca 1872.
Kancelarz państwa
w zastępstwie: Delbrück.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 9 lipca. Wiadomości z austriacko-węgierskiej monarchii dziś bardzo szczupłe. Dzienniki wiedeńskie zajęte przedewszystkiem przyszłemi delegacyami, które się zbiorą na drugi miesiąc w Peszcie. Ministerstwo wspólne układa właśnie budżet, jaki ma być przedłożonym tym delegacyom. W budżecie tym uderza przedewszystkiem cyfra, przeznaczona na wy-

piękną, jak kwiat rozkwitły w rosie poranku, którego imię nosila.

— Potępienie — powtórzyłem, to wielkie słowo, którym rzucić może ten tylko, kto głębiej nie spojrzal w życie i serca życiem zranione; któż śmie potępić tych, co cierpią?

Odetchnęła silnie z głębi piersi, jak gdyby słowa moje sprawiły jej ulgę.

— I cóż pani poczniesz dalej, spytałem, chcąc zmusić ją głębiej spojrzeć w siebie i trzeźwo zmierzyć przyszłość.

— Ale mówiąc to, przesądziłem dojrzałość jej myśli, i podnosiłem miarę uczucia, które dotąd nie sformułowala jasno tej kwestyi.

— Nie pomyśleliśmy jeszcze o przyszłości, wyrzekła nieśmiało, jakby czując, że tu był błąd jakiś z ich strony.

— Jakto, spytałem, on nie mówił o niej, pani nie pytała?

— Pytałem tylko w głębi ducha samę siebie i nie znajdowałam odpowiedzi.

Przecucia moje sprawdzały się — ten człowiek bawił się w miłość, dzieciak poniewieriał jej sercem i życiem. Teraz byłem pewny swego, ale zadaniem mojem było, by ona zrozumiała to sama, chciałem zedrzeć z jej oczów zasłonę i okazać w naturalnem świetle człowieka, w którego wcieliła marzenia zawiedzonego serca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

datki wojenne. Będzie ona wyższą od zesłorocznej o 20 milionów guldenów, co nie mało trapi centralistów, którzy dają systematycznie do zredukowania budżetu wojkowego do rozmiarów jak najściślejszych. Niemniej przedłożoną będzie wspólnym delegacjom księga czerwona, w której zawarto dokumenta do spraw mało bardzo nas obchodzących, między innymi będzie tam obszernie rozbiegana kwestya Alabamy.

Arceksiążę Wilhelm, na którego przyjęcie czekają Moskale w Maczack, stacy nadgranicznej, dotąd jeszcze nie opuścił Austrii, a już donoszą o zaproszeniu wysłanem do Petersburga, aby w jesieni przybył do Wiednia jeden z wielkich ksiąg na manewra wojkowe. Ostatnia ta wiadomość o tyle jest nieprawdopodobną, że wszelkie manewra jesienne zostały zaniechane, przez co znika także powód do zaproszenia.

Dzienniki wiedeńskie, w których coraz bardziej zaczyna zakorzeniać się nienawiść do tego wszystkiego co polskie, objawiają dziś wielką radość z powodu dymisji udzielonej jeneralnemu koniuszemu hr. Rozwadowskiemu, którego na ważną tę posadę wyforystował swego czasu hr. Alfred Potocki. Sprawy jenerałego koniuszego oddane zostały inspektorowi wojskowych stałdn rządowych.

Sprawa kroacka pchnięta została na tory pomysłu. — Dnia 9 b. m. uchwalono w sejmie Zagrzebskim adres do cesarza en bloc. W adresie tym upominano się o przyłączenie Dalmacyi do „trójjednego królestwa“ (Zalutawii), co ogromnie niepodoba się prasie wiedeńskiej, która woła, że Dalmacya należy do Austrii. — Ustępem rzeczonym chciano uwydatnić spójność szczepu i historyczną, z których wypływa potrzeba jednolitości administracyjnej i autonomicznej.

W Węgrzech odbywają się bezustannie wybory. Do 7 b. m. ukończono wybory w 347 okręgach, a wybrano 222 deakistów, a 125 opozycjonistów.

Według Pester Lloyd zanosi się na zawarcie nowej konwencji z Rosją względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy; konwencja tę wypracowuje węgierskie ministerstwo sprawiedliwości. Konwencja rzeczona tyczyć się będzie tylko zbrodniarzy pospolitych i zbiegów wojskowych, a nie przestępców politycznych.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 7 lipca. Telegramy rządowe hiszpańskie donoszą o poddaniu się ostatnich oddziałów karlistowskich i o zupełnym spokoju zbuntowanych okolic. Wiadomości te byłyby bardzo pomyślne, gdyby im nie zaprzeczali dzienniki francuskie i listy prywatne, które brzmią nader niekorzystnie dla rządu króla Amadeusza. Dzienniki francuskie a przedewszystkiem włoskie są pewne, że w krótkie wybuchnie w Hiszpanii nowa rewolucja, która koniec położy temu panowaniu. W jednej z korespondencji francuskiej, która dotąd kreśliła bardzo wiernie stan rzeczy w Hiszpanii, czytamy: „Tutaj w Madrycie zaczynają się oswajać z myślą rychłego zaprowadzenia rzecypospolitej i przekonani są, że po Amadeuszu nastąpi nie don Karlos, nie don Alfons, ale rzecypospolita jak ją pojmują najznakomitsi naczelnicy republikańscy stronnictwa: Castellara, Margala, Figuerasa itd. to jest republika liberalna i zachowawcza. Mnóstwo Hiszpanów, kapitalistów, kupców, właścicieli, przemysłowców, których przed kilku miesiącami jeszcze nazwa rzecypolitej, przejmowała nieprzewidywanym wstrętem, dziś przynajmniej, że w obec trzech stronnictw dynastycznych nienawidzących się nawzajem śmiertelnie, w obec stronnictwa socjalistowskiego, ożywionego żądzą wyrównania komunie paryzkiej, jeśli nie prześcignienia jej, nie ma innej drogi do skupienia i uorganizowania wszystkich sił społecznych i zachowawczych. Ale czy stronnictwa hiszpańskie będą miały tyle patriotyzmu, by ocalenie kraju stawiać wyżej nad swe widoki osobiste?“

W łonie stronnictwa republikańskiego nastąpiło rozdźwięk; umiarkowani (Castelar) chcą wziąć udział w wyborach, zapalenia nie chcą o nich słyszeć. Ci ostatni odbyli w tych dniach w Madrycie bardzo burzliwe posiedzenie i rozeszli się z okrzykiem: „Przec z obywateli, niech żyje rzecypospolita!“

Rząd hiszpański zawarł z bankiem paryzkim pożyczkę o 40 milionów franków.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Rzym, 9 lipca. Fanfulla donosi, że znane pismo Antonello, które wszystkim rządów zakomunikowane zostało, nie wywołało ze strony rządów żadnego oświadczenia. — Wielostronnie rozpowszechnionej wiadomości, że rząd uchwalił rozwiązanie stowarzyszenia do popierania katolickich interesów, zaprzeczają obecnie dzienniki.

Nowy York, 9 lipca. Na dzisiejszym zebraniu narodowej konwencji w Baltimore były wszystkie państwa związku reprezentowane. Przewodniczył konwencji były senator Doolittle, a zgromadzenie oświadczyło się z wielkim entuzjazmem za kandydaturą Horacego Greeleya na przyszłego prezydenta Zjednoczonych Stanów. Opozycja przeciw tej kandydaturze pełną była namiętnych wycieczek, ale ograniczała się tylko na bardzo mały liczbę. Następne posiedzenie naznaczono na dzień następny o 10 godzinie rano.

Londyn, 10 lipca. Morning Post donosi, że najwyższy sędzia Sir Cockburn przeniesionym został z tytułem Earl Cockburn do Izby wyższej.

* Odbieramy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Konkurs hr. Cieszkowskiego.

W dniu 1 lipca 1858 roku ogłosiło Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie we wszystkich ówczesnych znamiennych pismach peryodycznych konkurs do napisania „Historii włościan i stosunków ekonomicznych w dawniej Polsce.“ Za najlepszą tej treści rozprawę przeznaczył hr. August Cieszkowski, twórca i uposażyciel konkursu, 1000 tal. nagrody, a przysądzenie jej porucił naszemu Towarzystwu.

Do r. 1860 nie nadeszła żadna praca, przedłożono więc czas konkursowy o rok jeden również bezskutecznie i pomimo powtarzane ogłoszenia po wszystkich pismach polskich, przysłało jedyną rozprawę w lutym 1862 r., która jednakże nie odpowiadała zadaniu pod

żadnym względem. Zarząd naszego Towarzystwa tę sprawą szczegółnie zajęty od owego czasu, ponowił ogłoszenie konkursu w roku 1863, oznaczając ostatni termin na dzień 1 stycznia 1865 r. Kiedy jednakże i ta przewłoka okazała się bezowocną, postanowili zgodnie z życzeniem konkursodawcy ograniczyć owo zadanie w ten sposób: „Do nagrody przyjmowane będą monografie, wchodzące do historii włościan i stosunków ekonomicznych w dawniej Polsce,“ i naznaczył termin prekluzyjny na dzień 1 stycznia 1871 r.

W skutek ogłoszenia tak zmienionego zadania w końcu roku 68., nadesłano nam trzy prace w roku 70 i 71. Zarząd pragnąc sprawę tę lat 14 na rozwiązanie czekającą jak najprędzej do pożądanego doprowadzić końca, wyznaczył komisją z trzech członków złożoną, i oddał jej owe prace ku ocenieniu przygotowanemu, by nabrać wyobrażenia należytego o ich wartości, a następnie przedłożył je, stosując się do formy, statutem Towarzystwa przepisanej, wydziałowi nauk historycznych naszego Towarzystwa. Ten wybrał ze swego grona komisją z trzech członków złożoną, która wygotowała szczegółowe sprawozdania o owych pracach i zarządziła je przesłać.

Z odczytanych na posiedzeniu zarządu recenzji tej komisji okazało się, iż jedną z trzech nadesłanych prac konkursowych uznano godną całkowitej nagrody, przeto postanowił zarząd spowodować komisją do zebrania się i wygotowania zbiorowego, obszerniejszego referatu, mającego szczególnie wykażać zalety za najlepszą uznaną rozprawę konkursową. Zadanie to zdali członkowie komisji na pana Augusta Mosbacha, który w krótkim czasie należał się z niego wywiązał. Sprawozdanie to ogłosimy swego czasu w naszych Rocznikach, a tymczasem podajemy do publicznej wiadomości (upraszając wszystkie pisma nasze o łaskawe powtórzenie), że uwieńczoną pracą jest znakomita rozprawa pana **Wacława Aleksandra Maciejowskiego**, byłego profesora prawa rzymskiego i historii w uniwersytecie warszawskim, pod tytułem: „Historia włościan i stosunków ekonomicznych w Polsce aż do r. 1861.“

O tem rozwiązaniu konkursu hr. Cieszkowskiemu zawiadomili prezes dr. Libelt obecnych na walnym zebraniu członków Towarzystwa naszego w dniu 3 b. m., a zarząd dopełnił niebawem ostatnich formalności, mianowicie upraszając czcigodnego założyciela konkursu, pana hr. Cieszkowskiego, o wypłacenie zasłużonemu laureatowi przeznaczonej nagrody. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskich.

H. Feldmanowski,
sekretarz.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 11 lipca. Pan Thiers oświadczył w komisji budżetowej pod względem pożyczki, że znaczne kapitały wpływają ze wszystkich stron i można się spodziewać pomyślnego rezultatu. Dzień emisji niedługo będzie oznaczony, a bankierów traktować się będzie porównanie z innymi. Co się tyczy formy i kursu emisji dotąd rząd utrzymuje tajemnicę. Na propozycję p. Gaslonde, aby uchwalić 60 centimów dodatku podatkowego od patentów, 40 od drzwi i okien i 20 centimów od mebli, odpowiada p. Thiers, że rząd chętnie przyjmuje ten wniosek, bo uchwalony podatek przyniesie państwu 60 milionów dochodu. W końcu oświadcza pan Thiers, że rząd zrzeka się podwyższenia podatku od soli, podatku gruntowego i powiada, że przyjęcie podatku od zamian handlowych byłoby wielkim błędem.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 11 lipca. Przypominamy, że jutro w piątek dnia 12 lipca o 8 godzinie wieczorem odbędzie się Wiece w hotelu Saskim, zwołany przez dra Szymańskiego, w sprawie robotników tutejszych.

* **Wiadomość podana przez Posener Ztg.** (Nr. 316) jakoby p. Stanisław Koźmian, dyrektor krakowskiego towarzystwa artystów, miał objąć dyrekcję teatru polskiego w Poznaniu, jest fałszywa.

* **Dziś w teatrze miejskim:** Dożywocie, komedia Aleks. hr. Fredry w 3 aktach i Piękna Galatea, operka w 1 akcie przez Fr. Suppého.

* **Nagórnoślazkim dworcu kolei żelaznej** urzędowo osobną sprzedają biletów dla pociągów Poznańsko-Bydgoskich.

* **200 robotników** pracujących pod kierunkiem p. Reimer przed Berlińską bramą przy kolei, zawiesiło wczoraj rano o 8 godzinie roboty, żądając podwyższenia płacy o 20 procent.

* **Przy Fryderykowskim gimnazjum** wypłacono wszystkim profesorom tuż przed rozpoczęciem wielkiej wakacji, podwyższone pensje. Podwyżki te wynoszą u najstarszego profesora 200 tal. rocznie, młodszych 150 tal., najmłodszych 100 tal. rocznie.

* **Przy miejskiej szkole chłopców bezwyznaniowej** opuszcza dwóch nauczycieli z 1 października b. r. swe posady. P. Marszałek przechodzi na nauczyciela do zakładu głuchoniemych, p. Klatt do szkoły przygotowawczej gimnazjum w Pile.

* **Z Pleszewa** donoszą, że lazaret zbudowany przez Alfonsa hr. Taczanowskiego na przedmieściu Malinie, nabył w drodze publicznej licytacji p. Antoni ordynat Taczanowski, za 3300 tal. i zamierza oddać go na dobroczynne cele.

* **Wieża Sokolniki-Małe** w powiecie Szamotulskim położona, należąca do p. Konstancji Jarochowskiej, wdowy po s. p. Cypryjanie b. dyrektorze ziemstwa, przeszła jak się dowiadujemy z dniem 1 lipca za cenę 100 tysięcy talarów w posiadanie p. Joachima Jarochowskiego, mieszkającego obecnie na Ukrainie. Wieś ta o ile nam wiadomo od roku 1756 jest w posiadaniu Jarochowskich i mimo licznę rodziny przy jednym z jej członków utrzymać się zdołała. Piękny przykład naśladowania godziwego.

* **Nauczyciele szkoły średniej w Bydgoszczy** mają według najnowszego rozporządzenia ministerialnego takie pobierać pensje, jak nauczyciele klas przygotowawczych gimnazjów. Trzej pierwsi nauczyciele pobierają będą odciążeni zamiast 550, 650 tal. rocznej pensji, inni po 600 tal., reszta 550 tal.

* **Cholera** sroży się w Kijowie w najokropniejszy sposób: codziennie umiera około 200 osób. Miasto to liczy niepełna 50,000 mieszkańców, jeżeli więc tak dalej pójdzie, to przedko wynidnie się stolica Ukrainy.

* **Wystawa wiedeńska.** Weszły piątek zawałała się część żelaznego wianza dachowego nad gmachem na pomieszczenie maszyn (Maschinenhalle) na placu wystawy we Wiedniu. Pojedyncze belki tego wianza ważyły po 17 centnarów. W skutek tego wypadku cała budowa doznała znacznego uszkodzenia i musiano też na jakiś czas wstrzymać roboty, aby obmyśleć praktyczniejszy sposób ustawiania żelaznej konstrukcji dachu.

* **Autorem pogłoski o zamachu hr. Alfreda Po-**

tockiego na życie austriackiego cesarza — o czém donosił korespondent lwowski — jest, jak urzędowo wykazało śledztwo, ksiądz grecko-katolicki z Żedowia w Brzeżańskim, który nie będąc ani moskalofilem, ani socyalistą, w przystępie działości zażartował sobie w ten sposób z czeladzi, która rzecz dalej rozniósł i przykre mogła wywołać następstwa.

* **Na wystawie technicznej w Moskwie** pomiędzy wystawionymi przedmiotami z całej Rosyi, a nawet po części i Słowiańszczyzny, odznaczają się najwięcej wyroby przemysłowe pochodzące z Warszawy i Królestwa Polskiego. Słynny fotograf warszawski p. Jan Mieczkowski wystawił oprócz wielkiego zbioru znakomicie wykonanych fotografii, także i kompletny zbiór w wielkim trudem zebrany, wszystkich aparatów i w ogóle rzeczy tyczących się rozwoju sztuki fotograficznej od początku jej wynalezienia, aż do obecnego jej rozwoju.

* **P. Poklewski-Kozielecki**, jeden z emigrantów polskich, powrócił do Rosyi. Dzienniki petersburskie nie zgadzają się w podawanych o nim szczegółach. Według Rusk. W. był on oficerem sztabu głównego w Petersburgu, a po ucieczce swej z Królestwa Polskiego służył we Francji jako pomocnik naczelnika zarządu dróg żelaznych i dosłużył się stopnia generała. Według Golosa nie był wcale oficerem sztabu głównego, lecz oficerem inżynierii; we Francji nie zyskał stopnia generała, ani był pomocnikiem naczelnika wszystkich kolei żelaznych francuskich, gdyż takiej posady nawet nie ma. Był tylko pomocnikiem szefa sztabu 2 dywizji 24 korpusu za rządu 4 września. Oba dzienniki się zgadzają, że rząd rosyjski mając na względzie, iż p. Poklewski-Kozielecki sam dobrowolnie powrócił, uwolnił go od kary, przeznaczywszy mu na miejsce pobytu Taszcent, gdzie znajdzie odpowiednie pole stósowania znakomitych wiadomości inżynierskich.

* **Złowieszki** hotel. Kupiec Berchod w Bera w Szwajcaryi, podarował swej żonie 17 letniej młodej kobiecie, mistrzyni roboty futer, który gdy się na nim usiadł, grał przepyszną ową arją z Rigolotta: „La Donna e mobile qual pium al vento it. d.“ Hotel był przez parę miesięcy przyjemną rozrywką w domu mienniejszego kupca, aż baron p. Berchod zniecierpliwił tak arją i krzesło, że je kazał natychmiast wynieść i zamknąć pod strychem. Dla młodej kobiety był podarek meża miłą zabawką i w nieobecności meża kazała go znieść do swego pokoju. Niespodziewanie powrócił Berchod do domu, i spostrzegłszy obmierzłe sobie krzesło, takim naraz zapalił się gniewem, że silnie ciężkim kijem uderzył żonę w głowę. Śmierć raniła kobieta padła wznak właśnie na fotel, który zaczął grać arją z Rigolotta. Na widok omdlałej całkiem żony, popadł Berchod w rodzaj gwałtownego szaleństwa i otworzył okno rzucił, się na ulicę. Kiedy wnoszono martwe już ciało Berchoda do pokoju, grał właśnie fotel ostatnią część z aryi Verdiego.

* **Upały w Wschodnich Indjach.** Według doniesienia dziennika Bombay Gazette, panują obecnie w Wschodnich Indjach okropne upały. W Allahabad wskazywał termometr 115, w Hyderabad 116 stopni ciepła według Fahrenheita (przeszło 45 stopni Reauma) i to w cieniu. W skutek tego 16 pułk ułanów, zalogujący w Hyderabad, utracił 1 oficera i 4 żołnierzy na przepalenie mózgu; równocześnie i z tego samego powodu zmarło 12 dzieci żołnierzy. — W Punie i około Puny w prowincyi Dekan powysychały źródła, było pada, nie mogąc znieść okropnego gorąca, a mieszkańcy muszą czasem kilka mil chodzić po wodę.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek 12 lipca Jana Gwaltberta, w kalendarzu słowiańskim Tolimira.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 52, zachód o godzinie 8 minut 18. — Długość dnia 16 godzin 27 minut.

Dnia 12 lipca 1345 Czechy obiegają Kraków, 1579 Manifest Batorego do Ryżan, 1704 Stanisław Leszczyński po raz pierwszy obrany królem. — 1831 Giełdud wprowadza wojsko polskie do Prus.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Przegląd lekarski** wyszedł Nr. 27 i zawiera: Nagromadzenie wydziału w przewodach gruczołów łojowych, napisał prof. dr. Alfred Biesiadecki. — O gościnu stawowym i możliwych jego powikłaniach Teofila Zdziewskiego. — O gorączce powrotniej, napisał dr. J. Warschauer. — Wiadomości urzędowe. — W odcinku: Listy z południowej Francji, dr. Fortunata Nowickiego. — W dodatku: O wsiekleżnie i zapobieganiu tejże, napisał prof. Janikowski. — Wypadki doświadczane Buchanana i Netten Radeliffa poczynionych nad rozmaitemi sposobami używanymi do usuwania kału. — O trude argentyń.

— **Wieża** wyszedł nr. 54 i zawiera: Książę Jorzy Lubomirski. — Na Marne, szkic pow. H. Sienkiewicza (c. d.). — Wrażenia z wystawy sztuk pięknych. — Korespondencya wiedeńska. — Miasto Ostróg. — Ze świata naukowego i społecznego. O biegu materii przez trzy państwa przyrody, odczyt prof. J. N. Czeremaka. — Rozmaitości. — Ryciny: Książę Jerzy Lubomirski. — Ilustracya do powieści. — Miasto Ostróg.

— **Rękodzielnika** wyszedł nr. 12 i zawiera: Wyroby zagraniczne a przemysł krajowy. — Wiadomości techniczne. — Matylda, pow. A. Dumasa (c. d.) Kronika. — Przegląd polityczny.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 11 lipca.

HOTEL FRANCUSKI. Taczanowska z Szyplowa, ks. Pałuszewicz z Murowanej Golicy, Zakrzewski z fam. z Żabna, Zakrzewski z Kokorzyna, Hulewicz z Młodziejewic, Zablocki z Czerlina, Bekermann z Siedlec, Gluck z Wrocławia, Gosc z Hamburga, Brasech z Zielonej Góry, Kurnatowski z Owińsk, Przybylska z Wrocławia, Suchodolski z Wrocławia, Pinczower z Wągrowa.

BAZAR. Dobrowolski z Torunia, Rutkowski z Podlesia kość. hr. Lubieński z Jabłowa, Zakrzewski z Golicy.

HOTEL PARYŻKI. Ciesielski z Mroczyzna, Heyducki z Krowa.

HOTEL DU NORD. Brzeski z Goli, Balkuski z Bydgoszczy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Węsierski z żoną ze Zakrzewa.

HOTEL BERLIŃSKI. Suchodolski z fam. z Wągrowa.

Wykaz

przybywających i odchodzących pociągów w Poznaniu.

Przybywające pociągi.				Odjeżdżające pociągi.			
Z	godz.	minut	pora dnia.	Do	godz.	minut	pora dnia.
Września	3:55		rano	Skwierzyny	6:45		rano
Wągrowa	4:—		—	Pleszewa	7:—		—
Krotoszyna	7:5		—	Wągrowa	7:20		—
Obornik	8:30		—	Kurnika	8:30		—
Ostrowa	8:50		—	Strzałkowa	12:12		pop.
Cylichowy	9:10		—	Obornik	6:—		wie.
Strzałkowa (Słupcy)	3:10		po	Krotoszyna	8:—		czor.
Kurnika	6:55		połud.	Cylichowy	8:25		—
Wągrowa	7:5		wie.	Ostrowa	9:10		—
Pleszewa	8:15		czo.	Wągrowa	11:30		—
Skwierzyny	8:15		rem.	Września	11:45		—

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. mies. 2-4 kl. g. 7 m. 43 Poc. mies. 2-4 kl. g. 8 m. 14
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 54 Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 4 m. 4
Poc. mies. 2-4 kl. wiece g. 8 m. 51 Poc. mies. 2-4 kl. wiece g. 9 m. 38

Pociąg pospieszny odchodzi rano o godzinie 11 min. 9.
Pociąg pospieszny przychodzi z Wrocławia po południu o godz. 4, minut 15.

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 8 m. 6 Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26

Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4 Poc. osob. 1-3 kl. g. 11 m. 14
Poc. mies. 2-4 kl. po p. g. 7 m. 20 Poc. mies. 2-4 kl. g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-4 kl. wiece g. 10 m. 47 Poc. osob. 1-4 kl. wiece g. 11 m. 33

Kolój Marchijsko-Poznański.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. osob. rano godz. 7 min. 54 Poc. osob. rano godz. 6 min. —
Poc. póp. po poł. 3 - 38 Poc. póp. - 11 - 8
Poc. osob. - 10 - 17 Poc. osob. p. p. - 3 - 40

Kolój Poznańsko-Inowrocławsko-Bydgoski.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. mies. po poł. godz. 1 min. 53 Poc. mies. rano godz. 5 min. 34
Poc. osob. - 3 - 22 Poc. osob. p. p. - 11 - 39
Poc. mies. rano - 7 - 6 Poc. mies. po p. - 8 - 2

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Młaka**, Berlin, 10 lipca. Młaka pszenna per 100 kilo nr. 0 11 1/2-10 1/2 tal. nr. 0 11 10 1/2-10 1/2 tal. rżana nr. 0 7 1/2-7 1/2 tal. nr. 0 11 7 1/2-7 1/2 tal. na lipiec 7 tal. 12 1/2-16-13 sbr. plac, lipiec-sierpień dito. sierpień-wrzes. 7 tal. 12 1/2-13-13 sbr. wrz. paźdz. 7 tal. 12 1/2-14 sbr. paźdz.-list. 7 tal. 13 1/2 sbr. pl.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 11 lipca.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne 94 żąd. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne — tal. żąd. 92 1/2 plac. 94 1/2 Poznańskie listy rent. 95 tal. żąd. — Pozn. 5 % obligacye prow. 100 1/2 tal. plac. Poznań. 5 % obligacye powiatowe 100 1/2 tal. plac. Poznańskie 4 1/2 % oblig. powiatowe 94 tal. żąd. Oblig. pozn. mel. Obrzy — plac. Oblig. miejsk. 500 100 1/2 tal. plac. Oblig. miejsk. 4 % 91 tal. żąd. Rumun. — talar. — Południowo-niemiecka pożyczka związkowa 101 tal. żąd. Polskie banknoty 82 1/2 tal. żąd. Stargrodz. — poznański. Akcyje kol. — placono. Akcyje Tellusa (Buński, Chłapowski i Sp.) — żąd. Nowej emisji — żąd. Prowincjonalne akcyje bankowe 96 Zagraniczne banknoty 99 1/2 żąd. Ostdeutsche Bankaktien 105 1/2 żąd.

Żyto: wypowiedziano 50 1/2 wcepli; na lipiec 50 1/2, lipiec-sierp. 48 1/2, sierp.-wrzes. 48 1/2, wrzes.-paźdz. 48 1/2, jesień 48 1/2-48 1/2, paźdz.-listop. 48 1/2, pl. Okowita: z beczką: wyp. 15,000 kwart; na lipiec 23 sierpień 23 wrzes. 21 1/2, paźdz. 18 1/2 list. — grud. — list. grud. 17 1/2 w związku w miejscu bez beczki — tal. plac.

Giełda berlińska, 10 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72—84 tal. wed. jak. żąd.; na lipiec 82 1/2, placono, lipiec-sierpień 78 1/2-1/2, placono, sierp.-wrzes. — wrzes.-paźdz. 73 1/2-74 paźdz.-listopad 72-72 1/2, list.-grud. 70-71-70 1/2, Żyto: per 1000 kilo 49-55 wed. jakoś. żąd.; lipiec 50 1/2-51 1/2, pl. lipiec-sierp. 50 1/2-51 1/2, plac. sierp.-wrzes. 50 1/2-51 1/2, wrzes.-paźdz. 50 1/2-50 1/2, placono paźdz.-listop. 50 1/2-50 1/2, listop.-grud. 48 1/2-50 1/2, pl. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 44-58 tal. wedle jakości żąd. Owies: per 1000 kilo w miejscu 41-51 według jakości żądano, lipiec 47 1/2-48 plac. lipiec-sierpień 44 1/2, placono, sierpień-wrzesień-wrzes.-paźdz. 44 tal. pl. paźdz.-listop.-list.-grud. 43 1/2, Groch: per 1000 kilo do got. 50-56 tal. na pasze 46-49 tal. Rzep: per 1000 kilo — tal. Rzepik na wrz.-paż. — tal. Oliej rzepiowy per 100 kilogr. w miejscu 23 1/2, tal. placono; lipiec 23 1/2-24 1/2, placono lipiec-sierpień 23 1/2-24 1/2, sierpień-wrzesień 23 1/2-24 1/2, wrzesień-paździenik 23 1/2-24 1/2, plac. paźdz.-list. 23 1/2, list.-grud. 23 1/2, gr.-stycz. 23 1/2, Oliej lniany per 100 kilogr. w miejscu 25 1/2, tal. Oliej skalny pl. 100 kilogr. w miejscu 13 tal.; lipiec 12 1/2, placono lipiec-sierpień 12 1/2, sierpień-wrzesień — wrzes.-paźdz. 12 1/2, plac. paźdz.-listop. 12 1/2, pl. listopad-grudzień 13 1/2, grudzień-styczeń — Okowita per 100 litr. po 100 1/2-1000 1/2 w miejscu bez becz. 24 tal. 5 sbr. lipiec 24 tal. 1-3 sbr. 23 tal. 26-27 sbr. placono, lipiec-sierpień 23 tal. 10-8-10 sbr. placono, sierpień-wrzes. — wrzes.-paźdz. 20 tal. 9-6-7 sbr. paźdz.-list. 18 tal. 12-10-11 sbr. placono listop.-grud. 17 tal. 26-25 sbr.

Giełda wrocławska, 10 lipca.

Żyto: per 1000 kilowójz na lipiec

Walne zebranie
Tow. Rzem. Przemysłow.
w Śremie
odbędzie się
w poniedziałek 15 bm.
o godz. 7mej po poł.
na sali p. R. Kadziłowski.
(3272)
Zarząd.

Wszelkie korespondencje i pieniądze dotyczące się interesów **Towarzystwa pożyczkowego** winny być adresowane:

Do Zarządu Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania (Spółka zapisana.)

Poznań.
Stary Rynek Nr. 6.
Zarząd.
(3278)

Osoba z dobrej rodziny, nie młoda, zyczy sobie miejsca do wyręczenia Pani domu w zarządzie gospodarskim. Blizsza wiadomość w Adm. Dzien. Pozn. (3270)

„Tygodnik Wielkopolski“ naukowy, literacki i artystyczny

wzywa do rychłego odnowienia przedpłaty i prosi o jak najlichnieszy udział szanownej publiczności w popieraniu pisma, które dzięki sumiennej pracy, cieszy się świetnym powodzeniem. — Cena kwartalna wynosi 1 tal.

K. Dmochowski
Fabrykant i Strojistrz Fortepianów
Uczeń Erarda z Paryża i Steinwaya z Nowego Yorku
najpierszych fabrykantów Instrumentalnych w Świecie. Przybył na stałe zamieszkanie do Poznania, i wszelkie zamówienia tak do strojenia jako i reparacyi, jakiegokolwiek bądź rodzaju fortepianów, przyjmuję w handlu herbaty **F. Dmochowskiego przy Ulicy Wilhelmowskiej No 13.** zapewniając sumienne, trwałe i artystyczne wykonanie powierzonych mu prac, i doprowadzenie starych i zużytych fortepianów do zupełnie nowego stanu. (2762)

Po nadzwyczaj zniżonej cenie

nabyć można za pośrednictwem Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego następujące dzieła:

- Bajron: Wypsa, czyli Christian i jego towarzysze. Poemat w czterech pieśniach, przekład A. Fajerta
Dahlmann, Piotr: Maria Mieszczołówna, tragedia, i poezje pomniejsze 1871
Daworski Wincenty: Katechizm różniący dla młodzieży wiejskiej, 1865, Kraków.
Doliński Stanisław: Zamek Krupski, powieść z wieku XIV, oryginalnie napisana, 1849, Warszawa.
Dumas Alexander: Pamiętniki d'Antony, tłumaczył Felix Wołczaski, 1840, Wilno.
Dwutygodnik literacki. No. 20, Kraków, 1845.
Dzieduszycki, Maurycy: Powieść z dawnych czasów, 192 str. w See, 1868.
Dzień przemienienia pańskiego, obrazek z naszych czasów; podarek dla Polskiej Młodzieży. 1870, Poznań.
Gawędy pisane wierszem, 1850, Poznań.
Goczałkowska Julia: Trzy Krzyże. Nieznajomy przyjaciel Dzieci. Równowaga i Wolność, trzy powieści, 1869 Poznań.
Golebowski, Władysław: Mickiewicz odsłonięty i Towiańszczyzna. Gołąb pożaru. Wydanie wznowione, 209 str.
Helfman, Wiktor: Tablice Synoptyczne Historii Polskiej. Wiek XV. — Association scientifique universelle.
Helfman i Szawarski. S. p. Lelewel, Mowy.
Janowski, J. N. O początku demokracji polskiej.
— List otwarty do teraźniejszego Towarzystwa Demokratycznego.
— Do Ludwika Mierosławskiego, autora, nie generała. Prośba o dowody.
— Moja korespondencja z księciem Władysławem Czartoryskim, głównym agentem dyplomatycznym tajnego rządu narodowego.
Lamené F. Księgi Ludu, — z francuskiego na ojczysty język przełożone. Drugie poprawne wydanie.
La Raison d'Etat en Russie sous Alexandre II, par un patriote russe.
Léander. Coup d'Oeil sur les affaires contemporaines de Pologne et de Russie. Lettre à Monsieur E. O***
Moraczewski, Jędrzej: Języciel w Polsce. Rys historyczny, wydał i przypisał pomógł J. N. J.
Sawarski, Leopold Lew. Porównanie wypraw na Moskwę Żółkiewskiego i Napoleona.
Zebrowski, Oskar. Essai sur les principes fondamentaux de la Cosmologie. Avec figures dans le texte.
Zendawesta, przekładu J. Pietraszewskiego, 3 tomy, z tekstem oryginalnym.
Zimmermann, W. F. A. L'Homme. Problèmes et Merveilles de la nature humaine physique et intellectuelle. Origine de l'homme, 1865, wydanie V.
Zmorski, Roman. Lesław, szkice fantastyczne.

Nauczycielka,
Polka, z wyższym wykształceniem i muzykalna poszukiwana od św. Michała r. b. Uprasza się o zgłoszenie się z dołączeniem świadectw pod adresem **T. C. Zniu** poste restante. (2895)

Listy

s. p. Adama Mickiewicza

do
Pani Konstancji

są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po zniżonej cenie **10 sgr.**

Księgarnia **J. K. Żupańskiego**

(3253)
Eljasza Walerego

Ilustrowany przewodnik

do
Tatr, Pienin i Szczawnic.

Cena oprawnego egzemplarza **1 tal. 22 sgr.**, nieoprawnego **1 tal. 15 sgr.**

Nakładem „Tygodnika Wielkopolskiego“ wyszy J. I. Kraszewskiego Obrazki współczesne p. t. „Z życia awanturnika“

i są do nabycia we wszystkich księgarniach i w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po cenie **8 Złp.**

Przy **Małych Garbarach** Nr. 6. jest do wynajęcia mieszkanie na I. piętrze: 6 pokoi itd. (wodociąg) od 1 października r. b. Blizsze szczegóły u gospodarza na II. piętrze tamże. (3255)

W domu przy ulicy **Jezuickiej** No 1. narożnik ulicy **Wodnej** jest od 1. Październ. b. r. mieszkanie na **2gim piętrze** składające się z **4 pokoi, gabinetu, kuchni** i t. d. do wynajęcia. (2943)

Zdolnego korepetytora wskaże (3280)

Edmund Callier
w Administracyi Dziennika Pozn.

MALLACHOW
Dentysta

mieszka obecnie (3147)

przy ul. **Fryderyk. 21.**

Aukcyja mebli!

Z polecenia Król. Sądu Powiatowego sprzedawane będą **dnia 15 lipca** rano od godziny 9 w **lokalu przy ul. Magazynowej 1.** dobre meble machoniowe, j. t. szafy, stoły, krzesła, kanapy, lustra, pościel, odzież, przedmioty do gospodarstwa i t. d. (3279)

Rychlewski
Król. komisarz aukcyjny.

Szanowna publiczność, a mianowicie znajomych i przyjaciół zawiadamiam, iż od dnia dzisiejszego przyjmuję do skłaniania potłuczone przedmioty z porcelany, szkła, alabastru, marmuru i żelaza (lano lub lano stali, które po trzech dniach trwale zlepion odebrać będzie można. (2902)

Brakujące części marmuru i alabastru wypełniam stosowną **kompozycją**. Żółtkie lub pobrudzone **gipsowe figury** odnawiam, nie używając do tego żadnego lakieru lub pociągania farbami, co jak wiadomo, odbierając gipsowi światłą białosć, niweczy zrazem tym zwykłe artystycznym odlewom nieco piękna.

Podjęm się **oczyszczania i naprawiania** wszelkich uszkodzonych, mianowicie archeologicznych dzieł sztuki, mozaik, rycin, map, oraz **wykonywania** podobizn paleograficznych relikwiiw lub dokumentów.

Przy tej sposobności polecam swę robotę **atrament, Non plus ultra!**

z werniksem od znaczenia bielizny, jako znany i doświadczony ze swę dobroci od lat wielu.

Zamówienia przyjmuję rano do południa, po południu od 2giej do 6tej wieczorem.

Poznań, 12 czerwca 1872.

Diaga ulica Nr. 7.

Julian Morgenstern.

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszyła rozprawa

„O Mazurach“ i Zbiór pieśni gminnych ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Eksp. Dziennika Poznańskiego po 3 Złp.

51000 m. mag.

z pięknymi lasami, obfitością łąk, dobrymi budynkami i inwentarzami,

mamy sobie polecone na **sprzedaż** pod bardzo **korzystnymi** warunkami i **tanio.** (3271)

Dobra te mają razem być sprzedane. — Położenie jednego klucza nad rzeką spławna tuż przy granicy Księstwa, dwa zaś klucze, z których jeden w Księstwie Poznańskim, leżą w bliskości kolei żelaznej.

Zaliczki potrzeba 400,000 tal. Blizszych szczegółów dostarczą

Bank Rólniczo-Przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.
Filia Wrocławska.

SYROPY Z PODFOSFORANU WAPNA I SODY Dra CHURCHILL,

który pierwszy odkrył właściwości leczebne tych preparatów w suchotach, marnieniu dzieci ect. Przygotowany jedynie przez Pna. Swann, aptekarza w Paryżu, sprzedaje się we flakonach kwadratowych z podpisem Dra Churchill i z etykietą noszącą stępel fabryki w aptece P. Swann 12, rue Castiglione w Paryżu. (1275)

Do pana **J. G. Popp**,
ces. król. dent. nadwornego
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.
Zbadałem pańską
Anaterynową wodę do ust
i znalazłem ją polecenia godną.
Prof. **Oppolzer**,
emerytowany Rector magnificus,
profesor ces. król. kliniki w Wiedniu, król. saski radca dworu.
Do nabycia w Poznaniu u
wdowy H. Kirsten,

Eau Tonique
P. DICQUEMARE,
chemika
w **Paryżu i Rouen.**
Wzbudza porost włosów.
Zapobiega szwini. Spędza łupież z głowy.
Skład w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza.

Pigułki z Roślin

pana **Cauvin** aptekarza w Paryżu.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani a niezawodny rzeźw. najopieczętowanym zatwardzeniem żółci, zanuleniu żółdka, zapaleniu kiszek, bólem żółdka, wyrzutem zaskórny, góśconci (reumatyzmowi), p. dągrze, a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym. Zalety tych pigulek dają się streścić w paru wyrazach: przysparzają i utrzymują zdrowie. Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wyłazalac od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i Elsnora; we Lwowie u pana Mikolasa, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materyałow aptecznych u p. Gallego i Spiessa. (848)

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P. J.-P. LAROSE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryż.
Wszyskie lekarze przyznają Bromkowy Potassu chemicznie czystemu działaniu usmierzającemu i kojącemu na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Larose ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie reguluje funkcje żółdka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w doległościach nerwowych; w ogóle w cierpieniach nerwowych i w stanie ciężkiej, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie nie rozdrażnienia nerwowego, bezsenności i kaszlu podczas wyrzynania się zębów.
Dostać można w Warszawie w składach materyałow aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we Lwowie w aptece P. Mikolach; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Wroclaw w aptece P. Kullak; w Poznaniu w aptece P. Mankiewicza; w Wilnie w aptece P. Chróścickiego.

5590

SYROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich (490)

przygotowany przez p. DEJARDIN, z ulicy Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukującym podczas upałów letnich, na łąkach, wieczorach i w teatrach. Jedynym skład w Poznaniu u p. T. Luźnińskiego i w cukierni p. Sobieskiego.

W Żerkowie nad z. mierzoną koleją żelazną
dom parterowy

wraz z zabudowaniem podwórzow obok ogrodu, obfitującego we wszystkich owocach, jakie tutaj hodować można, jest z wolnej ręki do sprzedania za Blizszych szczegółów udzieli Adm. nistracya Dz. Pozn. (3281)

Dobra rycerskie

pół mili od Pleszewa, be pośrednio nad szosą w dobrej g. bie położone, z okazałym domem mieszkalnym i pięknym parkiem obejmujące **1582** morgi arca są z wolnej ręki do sprzedania. Blizszych wiadomości udzieli frankowane zapytania **Trzaska** rzeźnik i notaryusz w **Pleszewie.** (3273)

Zabawa

Tow. Przemysłowego

odbędzie się
w niedzielę d. 14 b. m.

w **Dębinie.**

Miejsce zboru: Zielony Plac. Wymarsz o god. 1 z południa.

O liczny udział uprasza

(3275) **Dyrekeya.**

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 10 lipca 1872.

Akoye zakładowe kolei żelaznych.	
Akwizgrań-mastrych.	46 1/2 pl.
Berliński-zgorzelicka	80 pl.
dito z pierwsz. pań.	101 3/4 pl.
Berl.-poczdam-magdb.	163 pl.
Berliński-ko-szeceńska	179 1/2 pl.
(zeska kolej zachodn.)	112 1/2 pl.
Halla-zóraw.-gubelsk.	65 3/4 pl.
dito z pierwsz. pań.	87 1/2 pl.
Kol. po praw. brz. Odry	121 pl.
dito z pierwsz. pań.	121 pl.
Marchijsko-poznańska	58 pl.
dito z pierwsz. pań.	82 1/2 pl.
D. moszlaż.-march.	96 pl.
Górnoszlaz. kol. lit. A. C.	213 pl.
dito lit. B.	190 pl.
Wschodniopruska kol. południowa	46 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań.	71 1/2 pl.
Nadrenska	162 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań.	— pl.
dito lit. B.	95 pl.
Starogardzko-poznań.	100 pl.
Brzesko-kijowska	80 1/2 pl.
Brzesko-grajewska	39 1/2 pl.
Galicyjska Ludwika	109 1/2-103 1/2 pl.
Austr.-franc. kol. j. pań.	201 1/2-112 1/2 pl.
Austr. półn. zachodnia	180 1/2-111 1/2 pl.
dito kol. Rudolfa	— pl.
dito kol. połudn.	125 1/2-112 1/2 pl.
Węgiersko-galicyjska	— pl.
W. rszawsko-biędysk.	— pl.
W. rszawsko-wiedeńsk.	86 1/2 pl.
Elzbiety kol. zachod.	115 pl.
Wrocławsko-warszaw.	— pl.

Krajowe obligacje pierwotne.

Akwizgr.-mastr. I emis.	4 1/2	93 1/2 pl.
dito II emis.	5	99 pl.
dito III emis.	5	99 pl.
Berliński-zgorzelicka	5	101 1/2 pl.
Berl.-poczdam-magdeb.	—	—
lit. A i B.	4	— pl.
lit. C.	4	91 1/2 pl.
lit. D.	5	98 1/2 pl.
Koloń. - mind. I emis.	4 1/2	99 1/2 pl.
dito II dito	5	104 pl.
dito III dito	4	90 1/2 pl.
dito IV dito	4 1/2	98 1/2 pl.
dito V dito	5	91 1/2 pl.
Marchijsko-poznańska	4	— żąd.
Magdeb.-halbersztaeka	4 1/2	— pl.
dito z r. 1865	4 1/2	99 1/2 pl.
dito z r. 1870	5	102 1/2 pl.
Górnoszlazka litera A.	4	— pl.
dito litera B.	3 1/2	— pl.
dito litera C.	4	93 pl.
dito litera D.	4	93 pl.
dito litera E.	3 1/2	84 pl.
dito litera F.	4 1/2	99 1/2 pl.
dito litera G.	4 1/2	99 żąd.
dito litera H.	4 1/2	99 żąd.
Górnoszl. brzesk.-niska	4 1/2	99 pl.
dito koźło-bogumiń.	4	96 1/2 pl.
dito III emisja	4 1/2	99 żąd.
dito IV emisja	4 1/2	99 żąd.
dito IV emisja	5	102 1/2 pl.

Górnoszl. starog.-pozn.	4	— pl.
dito II emisja	4 1/2	— pl.
dito III emisja	4 1/2	— pl.
Wsch.-prus. kol. połudn.	5	101 1/2 pl.
dito litera B.	5	101 1/2 pl.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	102 żąd.

Zagraniczne obligacje pierwotne.

Charkowski-azowski.	5	— pl.
Central Pacific.	6	87 1/2 pl.
Alabama i Cattanooga	8	67 1/2 pl.
Chicago-Southwestern	7	91 1/2 pl.
dito male	5	92 1/2 pl.
Charkow-kremenez.	5	95 1/2 pl.
Gal. kol. j. Karola Ludw.	5	95 pl.
dito II emisja	5	92 1/2 pl.
dito III emisja	5	90 1/2 pl.
Jelesko-orelska	5	95 1/2 pl.
Jelesko-woroneżka	5	92 1/2 pl.
Kozłowski-woroneżka	5	96 pl.
Kursko-Charkowska	5	95 1/2 pl.
Kursko-Kijowska	5	96 1/2 pl.
dito male	5	96 1/2 pl.
Lwowski-czerwiejowski.	5	72 pl.
dito II emisja	5	84 1/2 pl.
dito III emisja	5	75 1/2 pl.
Moskiew.-riażañska	5	97 1/2 pl.
Moskiew.-smoleńska	5	95 1/2 pl.
Austr.-franc. kol. j.	3	296 1/2 pl.
Węgiers. kol. j. wschod.	5	74 1/2 pl.
Riazańsko-koźłowska	5	97 pl.
Szujasko-ianowska	5	95 1/2 pl.
dito male	—	— żąd.
Warszaw.-wied. II em.	5	97 1/2 pl. i żąd.
dito male	5	97 1/2 pl.

Warszaw.-wied. III em.	5	97 1/2 pl.
dito male	5	97 1/2 pl.

Niemieckie papiery.

Półn.-niem. poź. zwiaz.	5	100 1/2 pl.
Dobrow. poź. państw.	4 1/2	102 1/2 pl.
Pozyczka państw. z r. 1859	5	101 1/2 pl.
Oblig. długu państw.	3 1/2	91 1/2 pl.
Prem. poź. państw. z 1855	3 1/2	121 1/2 pl.
Listy zas. wsch. prus.	3 1/2	85 pl.
dito	4	94 1/2 pl.
dito	4 1/2	106 1/2 pl.
dito	5	100 1/2 pl.
Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	83 pl.
dito	4	92 1/2 pl.
dito	4 1/2	101 1/2 pl.
Poznańskie (rowe)	4	92 1/2 pl.
Szląskie	3 1/2	— pl.
dito lit. A.	4	— pl.
dito nowe	4	— pl.
Zachodniopruskie	3 1/2	82 1/2 pl.
dito	4	92 1/2 pl.
dito	4 1/2	100 1/2 pl.
dito II emisja	5	104 pl.
dito	4	92 1/2 pl.
Listy rent. pomorskie	4	95 1/2 pl.
dito poznańskie	4	95 1/2 pl.
dito pruskie	4	95 1/2 pl.
dito szląskie	4	96 1/2 pl.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta srebr.	4 1/2	64 1/2 u. 64 1/2 pl.
dito papier.	4 1/2	58 1/2 u. 58 1/2 pl.
dito losy z 1854.	4	87 1/2 pl.
dito losy z 1860	—	94 1/2 ult. pl.

Austr. losy z 1858	5	115 1/2 żąd.
dito losy z 1864	4	88 1/2 pl.
Rosj. polsk. oblig. skar.	4	76 1/2 pl.
Pols. listy zast. III em.	4	76 1/2 pl.
dito nowe	5	79 1/2 pl.
Pols. listy lit. i. i. i. i. i.	4	64 1/2 żąd.
Ameryk. pożycz. z 1882	6	96 1/2 pl.
dito	5	98 1/2 u. 98 1/2 pl.
dito	5	96 1/2 pl.
Ros. list. zast. na grunta	5	92 1/2 pl.
Rumuński pożyczka	—	m. 97 1/2 pl.
Rum. oblig. kol. żel.	—	— pl.
Renta francuska	5	83 1/2 ult. 83 1/2 pl.
Włoska renta	5	66 1/2 u. 66 1/2 pl.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	51 1/2 u. 51 1/2 pl.
dito z r. 1869	6	61 1/2 ult. 61 1/2 pl.